

Senat Rzeczypospolitej Polskiej
Senatorowie Senatu RP
Marszałek Senatu
Szanowny Pan
Tomasz Grodzki

Petycja

W interesie publicznym, aby Rzeczpospolita Polska była państwem uporządkowanym i odporniejszym na okradanie, proszę o podjęcie kroków, które doprowadzą do uchwalenia przez Sejm poniżej zaproponowanej nowelizacji „Kodeksu postępowania administracyjnego” (t.j. Dz.U.2021.735).

1) Proponuję wstawienie w art.33kpa (chyba pomiędzy §2 i §2a) dodatkowego paragrafu o takim tekście:

Jeżeli charakter czynności umożliwia stronie działanie przez pełnomocnika, ale postępowanie może wywołać obowiązek strony wobec podmiotów publicznych lub prywatnych lub wypłatę środków publicznych lub przepis prawa powszechnie obowiązującego stanowi, że podanie powinno być opatrzone własnoręcznym podpisem strony, pełnomocnictwo udzielone na piśmie powinno określać granice umocowania oraz powinno być opatrzone podpisem strony złożonym w obecności funkcjonariusza publicznego i podpisanym oświadczeniem tegoż funkcjonariusza o niewystąpieniu konieczności działania strony przez przedstawiciela ustawowego w granicach umocowania pełnomocnika, o własnoręczności podpisu strony, o ustaleniu tożsamości strony z wymienieniem danych identyfikujących jej dokument tożsamości oraz o autentyczności tego dokumentu.

2) Proponuję zmianę art.63 § 3 kpa. Moim zdaniem, paragraf ten powinien mieć taki tekst:

Podanie wniesione na piśmie powinno być podpisane przez stronę. Jeżeli przepis prawa powszechnie obowiązującego stanowi, że podanie powinno być opatrzone własnoręcznym podpisem strony lub postępowanie może wywołać obowiązek strony wobec podmiotów publicznych lub prywatnych lub wypłatę środków publicznych, podanie powinno być opatrzo-

ne podpisem strony złożonym w obecności funkcjonariusza publicznego i podpisanym oświadczeniem tegoż funkcjonariusza o niewystąpieniu konieczności działania strony przez przedstawiciela ustawowego, o własnoręczności podpisu strony, o ustaleniu tożsamości strony z wymienieniem danych identyfikujących jej dokument tożsamości oraz o autentyczności tego dokumentu.

Jeżeli podanie zostało wniesione ustnie do protokołu, strona powinna podpisać protokół w obecności sporządzającego protokół funkcjonariusza publicznego. Tak wniesione podanie powinno być opatrzone podpisanym oświadczeniem tegoż funkcjonariusza o niewystąpieniu konieczności działania strony przez przedstawiciela ustawowego, o własnoręczności podpisu strony, o ustaleniu tożsamości strony z wymienieniem danych identyfikujących jej dokument tożsamości oraz o autentyczności tego dokumentu.

Jeżeli strona z uzasadnionych powodów nie może złożyć podpisu, podpis za stronę w obecności strony i funkcjonariusza publicznego może złożyć osoba przez nią upoważniona, która składa własnoręczny podpis wraz z dopiskiem wskazującym na upoważnienie. Tak podpisane podanie powinno być opatrzone podpisanym oświadczeniem tegoż funkcjonariusza o niewystąpieniu konieczności działania strony przez przedstawiciela ustawowego, o własnoręczności podpisu upoważnionego, o ustaleniu tożsamości strony i upoważnionego z wymienieniem danych identyfikujących ich dokumenty tożsamości oraz o autentyczności tych dokumentów.

Uzasadnienie

Rozpocznę od krótkiego wytłumaczenia się z użycia (np. w zdaniu pierwszym drugiego z postulowanych przepisów) wyrazu „strona”; w obecnie obowiązującym art.63 § 3 kpa jest (w odpowiednim przypadku) wyraz „wnoszący”. Moim zdaniem, użycie wyrazu „wnoszący” jest poważną wadą świadczącą o niezrozumieniu podstawowych zasad konstrukcji przepisów, a później budowania norm prawnych (jak już pisałem w innych petycjach, „norma prawna” to nietrafna nazwa, ale używam jej, bo zwykle występuje w tekstach prawnych; trafną jest „reguła rozstrzygnięcia”).

Proszę zobaczyć, że w art.61 § 1 kpa jest mowa właśnie o żądaniu „strony”, a nie o żądaniu „wnoszącego”. A zatem podstawowy przepis opisujący sposób podpisywania podania także powinna zawierać wyraz „strona”. Proszę zobaczyć, że w art.78 kc też jest wyraz „strona”, chociaż „Kodeks cywilny” (podobnie jak KPA) przewiduje możliwość działania przez przedstawiciela, w tym podpisania umowy przez przedstawiciela (*vide* art.95 kc). Tym przedstawicielem (tak w myśl KC jak i KPA) może być przedstawiciel ustawowy, przedstawiciel statutowy (*vide* np. art.30 § 3 kpa) albo pełnomocnik ustanowio-

ny przez stronę, a nawet przez przedstawiciela. Dopiero konkretny przypadek życiowy (kazuś) decyduje o tym, z jakich przepisów buduje się normę prawną, która wskaże, kto konkretnie podpisuje umowę czy podanie: strona, przedstawiciel (może nawet pełnomocnik przedstawiciela) czy nawet osoba upoważniona do podpisania za stronę niemogącą pisać.

Wydawałoby się, że to drobna kwestia czy w przepisie jest wyraz „strona” czy „wnoszący”. Okazuje się, że wszelkie niedokładności w aktach organicznych (a takim aktem jest KPA) mogą prowadzić do poważnych wad w powiązanych aktach prawnych, umożliwiać ich celowo wadliwą interpretację i sprzyjać korupcji. Tak jest np. z ustawą o CEIDG, a piszę o tym na s.3 petycji z grudnia 2019 (na s.11 podaję zamiary na petycję z grudnia 2019). W ustawie tej powinna być konsekwentnie używana nazwa „przedsiębiorca” (bo to przedsiębiorca jest stroną w sprawach o wpis do CEIDG), a używa się określeń: „przedsiębiorca”, „wnioskodawca”, „składający wniosek”, „osoba, której wpis dotyczy” (art. 7 ust. 1 pkt 1).

Jaka mogła być przyczyna tego, że już w KPA w 1960 roku był wyraz „wnoszący”? Moim zdaniem przyczyna jest prosta: KPA z 1960 nie miał takich porządnie napisanych poprzedników jak KC z 1964. Chodzi mi o to, że KC z 1964 jest oparty na opracowywanych przez długie lata znanych kodeksach zachodnich np. BGB. Nad BGB pracowano około dwudziestu lat, a przy tym korzystano z innych istniejących już w tamtym czasie słynnych kodeksów, np. Kodeksu Napoleona.

Dla jasności wytłumaczę się także z użycia wyrażenia: „ustalenie tożsamości”. Otóż w art. 85 prawa o notariacie jest mowa o „stwierdzeniu tożsamości”, ale wiem, że zwykle w aktach notarialnych jest mowa o „ustaleniu tożsamości” stawającego. Także o ustaleniu tożsamości jest mowa w wielu aktach prawnych, np. w art. 25 ustawy o Służbie Ochrony Państwa (Dz.U.2021.575).

Dużo miejsca w postulatach petycji zajmuje kwestia ustalania tożsamości i weryfikacji autentyczności dokumentów tożsamości. To powinien być elementarz, że tak jak zwykły pracownik kantoru jest przygotowany do weryfikowania i weryfikuje banknoty niemal z całego świata, tak funkcjonariusz publiczny powinien być przygotowany i powinien weryfikować dokument tożsamości każdego stawającego i ustalać jego tożsamość (tak jak robi to notariusz czy nawet pracownik banku). Informacje umożliwiające weryfikowanie dokumentów tożsamości nawet nie są tajne, np. na stronie MSWiA jest dostępna instrukcja weryfikacji autentyczności dowodu osobistego. Ustalanie tożsamości oparte na wnikliwej weryfikacji dokumentu tożsamości nie jest czymś dziwnym dla dużej grupy funkcjonariuszy, bo zapewne już dzisiaj tak się po-

stępuje np. przy przyjmowaniu wniosków o wydanie paszportu czy prawa jazdy.

Można rozważać skrócenie postulowanych przepisów, ale moim zdaniem mogłoby to wpłynąć na ich jasność i jednoznaczność. O tym, że w dzisiejszych czasach dążenie do maksymalnego skracania przepisów nie ma żadnego rozsądnego uzasadnienia, piszę w petycji z 22 lutego 2019 o ZTP opublikowanej na stronie RCL i RPO. Oczywiście, nie twierdzę, że zaproponowane przez mnie teksty przepisów są idealne i że nie można ich ulepszyć. Pierwszy projekt BGB ulepszano przez parę lat.

Jak widać, przepis zaproponowany w drugim postulacie podzieliłem na akapity. Wyodrębniania akapitów w obrębie artykułu, paragrafu lub ustępu chyba nie przewidują polskie „Zasady techniki prawodawczej”. Natomiast unijny „Wspólny przewodnik praktyczny” przewiduje (*vide* s.45 przewodnika lub dowolną obszerniejszą dyrektywę) możliwość wyodrębniania akapitów w obrębie artykułu lub ustępu („Wspólny przewodnik praktyczny” nie przewiduje paragrafów). Są polskie przepisy mające długi tekst (*vide* np. art.158 kpc) i dlatego „Zasady techniki prawodawczej” powinny przewidywać wyodrębnianie akapitów tam, gdzie to poprawi jasność przepisu. Jeżeli rozpatrujący petycję będą uważali, że podział na akapity uniemożliwia wykonanie petycji, to proszę o zlikwidowanie akapitów.

Uzasadnię najpierw drugi postulat. Są przepisy administracyjne, które jasno stanowią, że wymagany jest „własnoręczny czytelny podpis wnioskodawcy” (art.28 pkt 11 ustawy o dowodach osobistych), czy „własnoręczny podpis wnioskodawcy” (EL/W/1; wzór wniosku o nadanie numeru PESEL). Wystarczy krótki pomyślnik, aby zrozumieć, że w takich przypadkach podpis powinien zostać złożony w obecności organu administracji publicznej (czyli najczęściej przez funkcjonariusza upoważnionego przez organ), aby była pewność co do tej własnoręczności. Każdy, kto składał wzór podpisu w banku, wie, że składa się ten wzór w obecności pracownika banku.

Najczęściej obok przepisów mówiących o własnoręczności podpisu, są inne przepisy danego aktu prawnego, z których jasno (dla człowieka rozumnego) wynika, że strona wnosząca wniosek powinna osobiście stawić się przed organem. W ustawie o dowodach osobistych takim przepisem jest np. art. 29, w którym jest mowa o dołączeniu aktualnej fotografii. Człowiek rozumny już z charakteru sprawy prowadzącej do wydania dowodu osobistego, rozumie, że przyjmujący wniosek funkcjonariusz musi porównać fotografię, która będzie zamieszczona w **dokumencie tożsamości**, ze sfotografowaną twarzą. To przecież jest oczywiste, że postępowanie prowadzące do wydania dowodu osobistego powinno kończyć się wydaniem dokumentu pewnego, tzn. zawierającego

niebudzącą wątpliwości fotografię tej właśnie osoby, której inne dane osobiste są zamieszczone w tym dokumencie.

W art.7 ustawy o CEIDG (t.j. Dz.U.2020.2296) jest mowa o składaniu przez wnioskodawcę określonych oświadczeń pod rygorem odpowiedzialności karnej. Człowiekowi rozumnemu wystarczy tylko chwila pomyślnku, aby zrozumieć, że podpis pod wnioskiem, który obejmuje takie oświadczenia (a tak jest w przypadku wniosku o wpis do CEIDG), powinien być pewny, a pewny jest poświadczony podpis własnoręczny złożony przez pewnego co do tożsamości podpisującego. Tę pewność może zapewnić dokładne wykonywanie przemyślanej procedury podpisywania, przewidującej czynny udział funkcjonariusza publicznego. Jeżeli podpis nie będzie pewny, to nikła będzie szansa na pociągnięcie do odpowiedzialności karnej osoby ubiegającej się o wpis. Przy niepewnym podpisie oświadczenia będą bezwartościowe, a państwo, które akceptuje takie niepewne oświadczenia, będzie państwem papierowym.

Jak starałem się pokazać, są przepisy administracyjne, które wskazują na konieczność osobistego działania strony. W takich wypadkach strona nie może korzystać z pomocy pełnomocnika – musi działać osobiście, a zwłaszcza chodzi o osobiste stawienie się przed funkcjonariuszem publicznym, który upewni się co do tożsamości stawającego, i złożenie w jego obecności własnoręcznego podpisu.

Zajmę się teraz tematem słabo zbadanym przez naukę prawa administracyjnego, a mianowicie zdolnością do czynności prawnych strony postępowania administracyjnego (oczywiście mówię o stronie będącej osobą fizyczną). Moim zdaniem, z art.30 ust.1 i 2 oraz art.34 ust.1 kpa wynika, że w tych wszystkich sprawach, w których jest wymagana określona zdolność strony do czynności prawnych, organ administracji publicznej powinien przede wszystkim mieć możliwość oceny tej zdolności. Krótko mówiąc, jeżeli waga sprawy administracyjnej jest taka, że strona powinna mieć określoną zdolność do czynności prawnych, to, jeżeli za stronę od razu nie działa jej przedstawiciel ustawowy albo strona nie przedstawi organowi należycie sporządzonego zaświadczenia o wymaganej zdolności do czynności prawnych, strona powinna osobiście stawić się przed organem, który oceni jej zdolność do czynności prawnych.

Podam przykład z życia. Znajomy chciał kupić nieruchomość od osoby, która parę lat wcześniej leczyła się u psychiatry. Znajomy obawiając się unieważnienia aktu sprzedaży (*vide* art.82 kc) i utraty zapłaconej ceny, poinformował o problemie notariusza. Notariusz zażądał od sprzedawcy dostarczenia odpowiedniego zaświadczenia.

Proszę zobaczyć, co na zbieżny temat jest napisane na stronie 8 „Opinii nr 8/15” Rady Konsultacyjnej Prawa Podatkowego (jest dostępna na stronie

MF): „Osoby wykorzystywane jako *ślupy* firmujące działalność gospodarczą czy będące członkami zarządu spółek powołanych przez oszustów to często osoby uzależnione od alkoholu, narkotyków, zdarzają się też np. pacjenci hospicjów czy inne osoby o trudnej sytuacji majątkowej, które kuszone są *łatwymi pieniędzmi*. Możliwość wykorzystania *ślupów* naszym zdaniem byłaby znacznie ograniczona, gdyby do celów rejestracji VAT konieczne było spotkanie w urzędzie skarbowym osób, które chcą rozpocząć działalność gospodarczą lub członków zarządu spółki (podobnie w przypadku aktualizacji, gdy zmienia się wszyscy członkowie zarządu)”.

Dla człowieka rozumnego wystarczy tylko krótki pomyślnik, aby zrozumieć, że do wykorzystywania alkoholików, narkomanów i nieprzytomnych pacjentów hospicjów jako *ślupów*, dochodzi głównie dlatego, że osoby te są wpisywane do CEIDG na podstawie wniosku złożonego przez pełnomocnika umocowanego na podstawie niepewnego, a często na pewno sfałszowanego podpisu (takie niepewne pełnomocnictwo nazywam umocowaniem na świstku papieru). Ponieważ MRPiT umożliwia pełnomocnikowi umocowanemu na świstku papieru podpisanie wniosku o wpis do CEIDG, to tym samym alkoholicy, narkomani i nieprzytomni pacjenci hospicjów (*vide* art.16 ust.1 kc) nie muszą osobiście stawać przed organem, co oczywiście także uniemożliwia organowi ocenę ich zdolności do czynności prawnych. Nie muszę dodawać, że ta bezmyślność MRPiT (i niestety innych instytucji państwowych) umożliwia ograbianie Narodu Polskiego z miliardów złotych rocznie. O tej bezmyślności pisałem wielokrotnie w kilku petycjach; ostatnio w petycji z 3 września 2020 opublikowanej m.in. na stronie Kancelarii Prezydenta RP, Sejmu (petycja BKSP-145-IX-200/20), Senatu (petycja nr 508) i MRPiT (petycja 34/2020). O tej bezmyślności wspomniałem także w petycji z 9 kwietnia 2021 o kasach wirtualnych opublikowanej na stronie Ministerstwa Finansów (w kwietniu 2021 petycja nr 4) i Senatu (petycja nr 587).

Podsumowując: uważam, że w sprawach większej wagi, strona powinna w sprawie administracyjnej, co najmniej na początku, działać osobiście. To umożliwia organowi ocenę zdolności strony do czynności prawnych, ustalenie tożsamości strony, zweryfikowanie autentyczności jej dokumentu tożsamości i daje pewność co do własnoręczności podpisu strony, ale także ogranicza możliwość prowadzenia postępowań administracyjnych niezgodnych z wolą osoby określonej w podaniu (wniosku) jako strona (wnioskodawca). Chodzi mi np. o to, aby organ nie miał wątpliwości, że pacjent hospicjum rzeczywiście ma „wolę” prowadzenia działalności gospodarczej i że nie „złożył oświadczenie woli pod wpływem bezprawnej groźby” (art.87 kc) lub „błędu” (art.84 kc). **To wszystko będzie możliwe, jeżeli zostanie wykonany drugi postulat tej petycji.**

To właśnie głównie dlatego, aby ktoś obiektywnie ocenił zdolność do czynności prawnych i nie było wątpliwości co do woli stron czynności prawnej, określone umowy cywilne są ważne tylko wtedy, gdy są sporządzone w formie aktu notarialnego. Notariusz sporządzający akt notarialny ma obowiązek badać stawających pod kątem zdolności do czynności prawnych (art.86 prawa o notariacie) i nie zgodzi się także na złożenie podpisu przez osobę pijaną czy zmuszaną do podpisu pod groźbą niedostarczenia narkotyku (bo to powoduje nieważność oświadczenia woli; *vide* art.82 kc). Kwestia ta jest szeroko opisywana w piśmiennictwie, m.in. w postanowieniu Sądu Najwyższego z 14 listopada 2017 (V KK 219/17). To powinno być oczywiste w państwie nieparteiowym, że podobnie jak notariusze powinny postępować organy publiczne zwłaszcza w sprawach, które mogą doprowadzić do ograbienia budżetu państwa z milionów złotych. Jeżeli szczególne środki są przewidziane przez prawo cywilne i prawo o notariacie przy sprzedaży nieruchomości o wartości paru tysięcy złotych, to chyba przy wpisie do CEIDG, który może doprowadzić do ograbienia osób publicznych i prywatnych z milionów złotych, powinny być zachowane co najmniej takie same środki ostrożności.

Uzasadnię teraz postulat pierwszy. Jeżeli z analizy sprawy wynika, że co najmniej niektóre czynności może za stronę wykonać pełnomocnik, to **forma pełnomocnictwa powinna być przede wszystkim zgodna z ogólną zasadą określoną w polskim prawie w art.99 ust.1 kc**. Tę zasadę powinien znać i stosować każdy prawnik i funkcjonariusz publiczny. To prosta zasada, która w praktyce i w skrócie brzmi tak: Jeżeli umowa wymaga podpisu notarialnie poświadczonego, to i pełnomocnictwo też wymaga podpisu notarialnie poświadczonego; jeżeli umowa wymaga aktu notarialnego, to pełnomocnictwo także wymaga aktu notarialnego.

Na gruncie prawa administracyjnego, ta zasada może brzmieć np. tak: Jeżeli podanie wymaga poświadczenia podpisu strony przez funkcjonariusza publicznego, ale podanie może być podpisane także przez pełnomocnika, to musi to być pełnomocnik działającego na podstawie pełnomocnictwa opatrzonego podpisem strony także poświadczonym przez funkcjonariusza publicznego. Zwykle na gruncie prawa administracyjnego używa się skrótu i mówi się o urzędowym poświadczeniu podpisu. A zatem, jeżeli podpis strony powinien być urzędowo poświadczony, to i pełnomocnictwo umożliwiające pełnomocnikowi podpisanie za stronę powinno być opatrzone podpisem strony urzędowo poświadczonym. O urzędowym poświadczeniu podpisu jest mowa w art.79 kc oraz w rozporządzeniu MS (Dz.U.2007.27.185).

W postulacie drugim tej petycji proponuję, aby określone podania były opatrzone podpisem strony złożonym w obecności funkcjonariusza publiczne-

go i podpisanym oświadczeniem (oświadczenie jest rozbudowane) tegoż funkcjonariusza. Aby uszanować zasadę określoną w art.99 ust.1 kc i inne reguły poprawnego myślenia, to także pełnomocnictwo powinno być opatrzone podpisem strony złożonym w obecności funkcjonariusza publicznego i podpisanym oświadczeniem tegoż funkcjonariusza. Chodzi o to, że gdyby pełnomocnictwo nie było opatrzone podpisem złożonym w obecności funkcjonariusza i jego oświadczeniem, to doszłoby do obejścia reguł, bo żaden funkcjonariusz nie miałby możliwości zweryfikowania tożsamości mocodawcy, zbadania jego dokumentu tożsamości, oceny jego zdolności do czynności prawnych i jego woli oraz nie byłoby pewności co do własnoręczności podpisu mocodawcy.

To niezwykle zastanawiające, dlaczego funkcjonariusze Ministerstwa Finansów (*vide* np. art.138c ust. Ordynacji podatkowej) i MRPiT nie rozumieją, że świstek papieru opatrzony byle jakim podpisem nie daje żadnej pewności co do tożsamości, zdolności do czynności prawnych i woli osoby wymienionej jako mocodawca. Proszę pomyśleć, że pracownicy pocztowi, na których nie mają wpływu miliardy mafii podatkowej, doskonale rozumieją, że „pełnomocnictwa pocztowego adresat udziela w obecności pracownika operatora pocztowego” (art.38 ust.3 prawa pocztowego). Proszę także zobaczyć, że w art.38 ust.3 prawa pocztowego jest napisane: „okazując dokument potwierdzający tożsamość”. Krótko mówiąc, pełnomocnictwo do odbioru listu poleconego powinno być pewne, a pełnomocnictwo umożliwiające złożenie wniosku o wpis do CEIDG, czyli także działalność gospodarczą pozwalającą na ograbianie osób publicznych i prywatnych z milionów złotych, zdaniem MRPiT, nie musi być pewne.

Być może ktoś powie, że zaproponowany przeze mnie sposób ustanawiania pełnomocnika będzie paraliżował zwłaszcza przedsiębiorców. Twierdzę, że żadnego uczciwego przedsiębiorcy moje propozycje nie będą paraliżowały, tak jak postępowanie o wydanie paszportu czy dowodu nie paraliżuje uczciwego obywatela. Chodzi mi głównie o to, że tak jak o wydanie paszportu czy dowodu ubiegamy się raz na kilka lat, tak osobiste stawiennictwo przedsiębiorcy w urzędzie nie musi być częste, bo przecież nawet wnioski o wpis do CEIDG jest zwykle składany raz na kilka, a może nawet kilkanaście lat. To tylko oszuści zwijają firmę po paru miesiącach (uciekają od podatków i wierzycieli prywatnych) i zakładają kolejną. Co więcej, osobiste stawiennictwo w urzędzie w celu uzyskania wpisu do CEIDG nie jest w ogóle w dzisiejszych czasach konieczne, bo wpis do CEIDG można uzyskać drogą internetową i tą drogą można nawet ustanowić pełnomocnika do działania w innych sprawach przedsiębiorcy. Aby to było możliwe potrzebny jest kwalifikowany podpis elektroniczny albo jego odpowiednik. I właśnie w tym sęk, bo uprawnienie do podpisywania dokumentów elektronicznych też wymaga osobistego stawien-

nictwa np. przed funkcjonariuszem publicznym czy skorzystania z bankowości elektronicznej, ale tego wszelkiej maści ograbiace Narodu Polskiego, dysponujący miliardami zrabowanymi Narodowi Polskiemu, starają się uniknąć jak diabeł święconej wody i dlatego smarują wszędzie, gdzie to potrzebne, aby nadal w sprawach podatkowych czy w sprawie wpisu do CEIDG można było działać przez pełnomocnika umocowanego na świstku papieru, w tym przez piątego pełnomocnika substytucyjnego.

Proszę pomyśleć, czy ktoś, kto zamierza prowadzić przedsiębiorstwo, może w dzisiejszych czasach nie mieć konta w banku, co umożliwia wykorzystanie bankowości elektronicznej do podpisywania dokumentów elektronicznych. Rzecz w tym, że ktoś, kto chce uzyskać wpis do CEIDG w celu ograbiania Narodu Polskiego, jak diabeł święconej wody unika ujawnienia swoich prawdziwych danych bankowych, bo to utrudniłoby oszustowi bezkarne zniknięcie po dokonaniu grabieży.

Aby bezkarnie zniknąć, np. po wystawieniu kilkudziesięciu lipnych faktur, najlepiej zrobić tak: pozyskać dane pacjenta hospicjum (przyczepiłem się do tego pacjenta hospicjum, ale to mogą być dane także innej osoby, w tym skradzione dane nawet osoby w pełni zdolnej do czynności prawnych, a w przypadku cudzoziemca mogą to być nawet **falszywe dane z falszywego paszportu**), byle jak podpisać za tego pacjenta pełnomocnictwo udzielone osobie pragnącej zarobić parę złotych, która podpisze w urzędzie gminy wniosek o wpis do CEIDG, w którym to wniosku będzie wpisany pełnomocnik do działania w dalszych sprawach przedsiębiorcy. Ten urzędowo wpisany do CEIDG pełnomocnik może już niemal wszystko, a zwłaszcza może załatwiać bankowe sprawy przedsiębiorcy. Ten wpisany do CEIDG pełnomocnik też nie musi w rzeczywistości kierować całym oszustwem, może być kolejnym „słupem” wykonującym polecenia organizatora oszustwa, który cały czas skupia się na ukryciu swoich prawdziwych danych osobowych i troszczy się o wyprowadzenie pieniędzy uzyskanych z oszustwa poza zasięg polskich organów ścigania.

Proszę pomyśleć, że nawet tej „osoby pragnącej zarobić parę złotych” zwykle nie uda się pociągnąć do jakiegokolwiek odpowiedzialności karnej, ponieważ może ona być całkowicie niewinna, gdyż może jej zostać dostarczone już gotowe pełnomocnictwo; czyli nie musi być ona świadkiem sporządzania sfalszowanego pełnomocnictwa, w którym jako mocodawca jest wpisany pacjent hospicjum. Podobnie zwykle nie uda się pociągnąć do odpowiedzialności kolejnego pełnomocnika (tego, który będzie załatwiał sprawy bankowe), ponieważ on też zwykle może wykazać, że nic nie wiedział o przekrętach. Czynności, za które można by pociągnąć do jakiejś odpowiedzialności, będą wykonywać ludzie, których pociągnąć nie można, bo nie mają zdolności do czynności prawnych (*vide* art.31 kk), albo ludzie, którzy nie mają żadnego majątku i

cieszą się na samą myśl o leczeniu, wikcie i opierunku na koszt państwa w ogrzewanym i strzeżonym ośrodku posiadającym bibliotekę.

Proszę zobaczyć, jaka jest główna przyczyna niemożności pociągnięcia do odpowiedzialności cywilnej poszczególnych osób biorących udział np. w przekręcie podatkowym z lipnymi fakturami. Tę główną przyczynę można wydobyc z art.474 kc: „Dłużnik odpowiedzialny jest jak za własne działanie lub zaniechanie za działania lub zaniechania osób, z których pomocą zobowiązanie wykonywa, jak również osób, którym wykonanie zobowiązania powierza. (...)”. Jeżeli dokładnie ustalony co do tożsamości człowiek, mający pełną zdolność do czynności prawnych, działający nie pod wpływem błędu lub groźby, może ustanowić pełnomocnika, to głęboko się ten człowiek najpierw zastanowi, zanim to zrobi, ponieważ to on zwykle odpowiada za wszelkie szkody, w tym wyrządzone działaniem pełnomocnika (i dlatego żaden rzetelny przedsiębiorca nie ustanowi pełnomocnikiem alkoholika, a nawet osoby przypadkowej). Jeżeli działalność ma na celu bezkarne ograbianie, to przede wszystkim należy zadbać o to, aby ktoś inny firmował tę działalność, np. nieprzytomny pacjent hospicjum, działający przez pełnomocnika umocowanego na podstawie sfałszowanego pełnomocnictwa. Oczywiście, trudno w ten sposób oszukać osobę prywatną mającą wszystkie klepki, ale można dziecinnie łatwo ograbić Naród Polski, reprezentowany przez przedstawicieli z MRPiT i MF.

Proszę pomyśleć, czy zdrowy na umyśle człowiek A wręczyłby choćby tysiąc złotych nieznanemu B, który przychodzi z pełnomocnictwem wystawionym na świstku papieru przez nieznanego dla A i B cudzoziemca C.

Należy kolejny raz jasno powiedzieć, że MRPiT tylko dlatego obstaje przy możliwości skorzystania z pełnomocnika umocowanego na świstku papieru przy rejestrowaniu działalności gospodarczej (bezpośrednio w urzędzie) na nieprzytomnego pacjenta hospicjum czy niezweryfikowanego przez polskie organy cudzoziemca, ponieważ ten zabieg umożliwia bezkarne ograbianie Narodu Polskiego przez mafię podatkową i bezkarne pranie brudnych pieniędzy.

Proszę zobaczyć, jak niedawno funkcjonariusz publiczny z MRPiT broił możliwości podpisania przez pełnomocnika wniosku o wpis do CEIDG składanego bezpośrednio w urzędzie. Na posiedzeniu nr 89 senackiej Komisji Praworządności, Praw Człowieka i Petycji, która zajmowała się moją petycją z 3 września 2020 (petycja nr 508; P10-91/20), jeden z dyrektorów z MRPiT starał się przede wszystkim stworzyć wrażenie, że ja dążę do tego, aby przedsiębiorcy w ogóle nie mogli korzystać z pomocy pełnomocników i że w czasach pandemii jest jeszcze większe uzasadnienie dla instytucji pełnomocnictwa. Po pierwsze, ja w petycji z 3 września 2020 walczę o to, aby **tylko pierwszy** wniosek o wpis do CEIDG był składany (w tym podpisywany) osobiście przez

przedsiębiorcę. W tym pierwszym wniosku przedsiębiorca może wskazać pełnomocnika albo nawet kilkunastu pełnomocników, którzy będą mu pomagali w kolejnych setkach czynności (w następnych miesiącach i latach) związanych z prowadzeniem przedsiębiorstwa. Po drugie, jeżeli chodzi o pandemię, to przy wniosku składanym przez pełnomocnika, pełnomocnik może być dodatkową przyczyną rozszerzenia pandemii, bo jest dodatkową osobą biorącą udział w postępowaniu. Poza tym w ogóle przedsiębiorca nie musi osobiście stawiać się przed organem, aby uzyskać wpis do CEIDG, bo może wniosek złożyć przez Internet. O tym, dlaczego ograbiacze Narodu Polskiego unikają drogi internetowej jak diabeł święconej wody, napisałem już wcześniej.

Przypomnę, że w petycji z 29 maja 2020 opublikowanej na stronach RPO, MS, MNiSW, Prokuraturii Generalnej i MG MiŻŚ tak napisałem: *Wykładnia przepisów pod tym kątem, aby ktoś mógł zaoszczędzić godzinę w całym roku, a jednocześnie w ten sposób, że ta wykładnia umożliwia okradanie Narodu Polskiego z dziesiątków miliardów złotych, uważam za zbrodnię przeciwko Narodowi Polskiemu. „Zbrodnię”, ponieważ z braku miliardów w budżecie kilka tysięcy Polaków umiera rocznie z powodu nienależytego leczenia.*

Krótko dodam, że typowy uczciwy polski przedsiębiorca nie ma żadnej wyraźnej potrzeby korzystania z pomocy pełnomocnika przy składaniu prostego wniosku o wpis do CEIDG, bo to dla niego tylko jedna z setek czynności, które musi wykonywać jako przedsiębiorca. Potrzebę korzystania z pełnomocnika mają głównie różnej maści ograbiacze Narodu Polskiego i piorący pieniądze, bo to, przy narzuconej przez MR PiT nedorzecznej wykładni obowiązującej ustawy o CEIDG, umożliwia im bezkarne grabienie i pranie. Potrzebę korzystania, nie tyle z pełnomocnika, co z tłumacza, mogą mieć cudzoziemcy, ale i cudzoziemcy nie powinni być traktowani jak święte krowy – wniosek składany bezpośrednio w urzędzie powinni osobiście podpisywać i składać, a pełnomocnik lub tłumacz może im towarzyszyć. Oczywiście, cudzoziemcy także nie muszą składać wniosku bezpośrednio w urzędzie, bo mogą opatrzyć wniosek podpisem poświadczonym przez notariusza (notariusze są nie tylko w Polsce) i wysłać wniosek listem poleconym albo skorzystać z drogi internetowej (też dostępnej dla przebywających poza Polską).

Muszę dodać, że nie tylko nedorzeczna wykładnia obowiązującej ustawy o CEIDG, umożliwia bezkarne grabienie i pranie, ale, jak napisałem w petycji z grudnia 2019 {petycja ta jest opublikowana na stronie Ministerstwa Rozwoju (petycja 10/2019), a podobne petycje na stronach kilku innych urzędów: Prokuraturii Generalnej, RPO, RCL, MRiRW, Ministerstwa Aktywów Państwowych (petycja nr 17/19), Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narod-

wego (petycja nr 52)} są także przepisy w obowiązującej ustawie o CEIDG **celowo tak napisane, aby za te ograbianie i pranie nikt nie został ukarany.**

Na s.7 ww. petycji tak napisałem: *Dlaczego przedsiębiorca nie ma obowiązku podania numeru własnego telefonu, choćby tylko do wiadomości organu (przecież wpisanie numeru do formularza zajmuje parę sekund – nie jest jakimkolwiek obciążeniem dla wypełniającego formularz)? Moim zdaniem, nie ma obowiązku, ponieważ numer telefonu jest informacją, która także może ułatwić zweryfikowanie tożsamości i pomóc w dotarciu do człowieka. O podawanie adresu mailowego walczy MRPiPS, ale projektodawca gasi ten zapal (vide pkt 21 druku 286192 z rządowego procesu legislacyjnego) pisząc: „Rodziłoby to dodatkowe nadmierne obowiązki wobec przedsiębiorcy (...)”. Dlaczego przedsiębiorca nie ma obowiązku podania adresu zameldowania (przecież w Polsce jest obowiązek meldunkowy)? Nie ma, bo to także jest informacja ułatwiająca zweryfikowanie tożsamości i odnalezienie człowieka. Dlaczego nie ma obowiązku przedstawienia dokumentu co do tytułu prawnego do nieruchomości (vide art. 32 ust. 2)? Jakież to wysiłki dostarczyć taki dokument? Dlaczego urzędy mają tracić czas na sprawdzanie, czy jest taki tytuł? Jaki ma sens sprawdzanie tytułu wtedy, kiedy podatnik zniknie?*

Uprzejmie przypominam moją petycję z 17 sierpnia 2018 (o zmianę w art.156 kpa) opublikowaną na stronie Sejmu (petycja BKSP-145-VIII-386/18). Wykonanie tej petycji poważnie ograniczyłoby działalność mafii reprivatyzacyjnej i choć nawet sekretarz stanu pan Patryk Jaki (w odpowiedzi z 23 kwietnia 2019 na dezyderat nr 130; oba pisma dostępne na stronie Sejmu) był za wykonaniem jej postulatu, to mafia reprivatyzacyjna okazała się silniejsza.

Z wyrazami szacunku

Roman Jacek Arseniuk

Oświadczenie

Wyrażam zgodę na zamieszczenie na stronie internetowej powyższej petycji zawierającej moje imiona i nazwisko.

Roman Jacek Arseniuk